



Fotorelacja ze spotkania autorskiego Jacka Inglota

9 lipca 2018 w Mediatece

O czym mówił Jacek Inglot na spotkaniu w Mediatece? Głównie o tym, jak kiepsko jest teraz z Polską. Myślę, że dobrze jest zauważyć takie zjawisko: gdy fantastycy zaczęli eksploatować gotową scenografię, jaką zafundowała im historia naszego kraju, przeszli chyba jednak szybko od czystej rozrywki do tego, czym polska literatura zajmuje się od zawsze. To próba znalezienia przyczyn tragicznych losów tego Przywiślańskiego Kraju. Dość wspomnieć „Wrzesień” Tomka Pacyńskiego.

Nawet takie z pozoru całkiem rozrywkowe wizje jak „Autobahn nach Poznań” Andrzeja Ziemiańskiego niosą elementy ostrzeżenia. Przed czym? Jak mówił Jacek Inglot – przed brakiem wyobraźni. Polacy nie potrafią sobie wyobrazić, jak wyglądają w oczach innych narodów. Nie potrafią wyobrazić sobie konsekwencji działań podejmowanych dziś, które niechybnie nadejdą jutro. Nie potrafią, o czym mówił najdłużej, wyobrazić sobie, że ten względny dobrobyt, który ich otacza teraz, może w krótkim czasie zamienić się w biedę.

Inna cecha – chyba faktycznie szczególna dla naszej społeczności gadającej w polskim języku – to doświadczenie biedy i nowobogactwa. Coś w tym faktycznie jest, że ludzie, którzy wyszli z faktycznego nic-nie-mania, stają się konformistami, którym znacznie zmniejsza się wrażliwość i na otoczenie i skutki działań, które mogą nadejść dopiero za jakiś czas. Chyba można obserwować coś takiego, że skupiają się na swoim najbliższym otoczeniu i czasie, w którym chcą utrzymać ten w gruncie rzeczy marny majątek, jaki udało się im uzbierać.

Kolejny wątek opowieści Jacka można by zebrać w temat „populizm”. Sztandarowy przykład to dzieje współczesnej Wenezueli, która – posiadając ogromne złoża ropy naftowej i będąc zaledwie kilka lat temu bogatym krajem – dziś stała się bankrutem. Rozdawnictwo kolejnych rządów, niszczenie własnej gospodarki poprzez fatalne zarządzanie. Uzależnienie od importu w czasach wysokich cen ropy naftowej doprowadziło ten kraj do ruiny nieporównywalnej z niczym, co widzieliśmy w Europie. Podobny skutek, choć z łagodniejszymi efektami, dała polityka dobrobytu w Grecji.

Można powiedzieć, że lęki Jacka są pokoleniowe. Trzeba było przeżyć okres wielkiej klapy programu gospodarczego Gierka, potem kryzysu, który doprowadził w końcu do ogromnej inflacji i słynnych pustych półek, na których ostał się jedynie ocet, nauczyć się patrzeć na ręce każdemu gospodarczemu cudotwórcy, który obiecuje złote góry swoim zwolennikom. Wizje kolejnego kryzysu, na wzór tego z okresu peerelu, mamy w jego „Polsce 2.0”, i zdaniem autora ten scenariusz jest prawdopodobny i może się ziścić niebawem.

Spotkanie przebiegło w atmosferze „wernyhorzenia” i choć nie ze wszystkimi tezami odpytywanego autora się zgadzam, mam też dystans do wielu z jego wróżb czy objaśnień świata, to złapałem się na tym, że zostałem zmuszony do refleksji. To niespodziewane, bo znając wiele rzeczy od podszewki, wietrzę we wróżeniu na czarno już to pozę dla kreowania własnego wizerunku, już to projekcje własnych nieszczęść, a tych nikomu nie brak. Wreszcie pesymizm dobrze pasuje do formy, jaką uprawia wielu piszących, więc gdyby z niego zrezygnowali, nastąpiłby nieuchronny dysonans estetyczny.

A jednak stało się. Moderatorka zadała Jackowi pytanie, którą ze swoich wizji przyszłości Polski

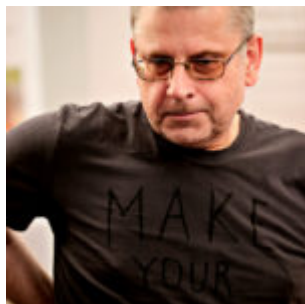
uważa za bardziej prawdopodobną: czy tę katastroficzną, czy tę nieco bardziej optymistyczną? Nasz autor uznał, że kwestię trzeba pozostawić w zawieszeniu. Jednak ja sam złapałem się na tym, że dokonawszy w duchu szybkiego rachunku sumienia, odpowiedziałem sobie dość zdecydowanie, że czarno to widzę...

Adam Cebula

```
#gallery-1 {  
margin: auto;  
}  
#gallery-1 .gallery-item {  
float: left;  
margin-top: 10px;  
text-align: center;  
width: 33%;  
}  
#gallery-1 img {  
border: 2px solid #cfcfcf;  
}  
#gallery-1 .gallery-caption {  
margin-left: 0;  
}  
/* see gallery_shortcode() in wp-includes/media.php */
```



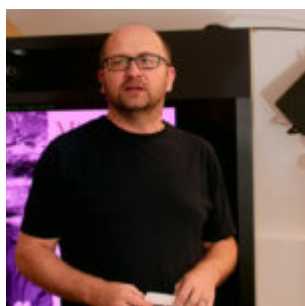
Niezbędne atrybuty prelegenta



Skupienie



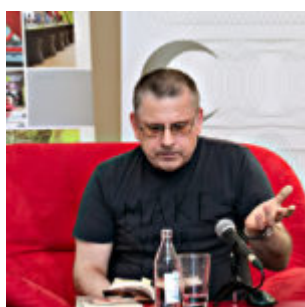
A, faktycznie... To ja napisałem



Otwarcie spotkania



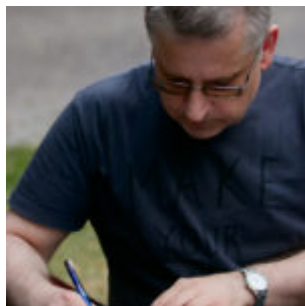
Jacek ostrzegłszy słuchaczy, że nie jest dobrym lektorem, czyta



Co miał powiedzieć to przeczytał, a teraz tłumaczy, o co chodziło



Moderatorka spotkania



A teraz autografy



Komu, komu?